

## Henryk Górnicki 1928–2008

Całe dorosłe życie był związany z Instytutem Geologicznym, przez kilkanaście lat mieszkał z rodziną w maleńkim pokoiku przy portierni, tutaj rodziły się i wychowywały Jego dzieci, które wieczorami w przestronnych korytarzach grywały w piłkę, czasami jeździły na rowerkach. I kiedy otrzymał własne mieszkanie na Sadybie, nie przestał traktować instytutu jako swojego domu, miejsca, bez którego nie mógł żyć, do którego przychodził codziennie bardzo wczesnym rankiem, także wtedy, kiedy już nie musiał, bo był na emeryturze, przez 16 lat, do ostatnich dni. Zawsze uczynny, życzliwy dla wszystkich, dbający o rodzinę, a w szczególności o ukochane wnuki.

Henio był człowiekiem instytutem, miał rzadkie i wszechstronne zdolności techniczne. Był anonimowym współtwórcą sukcesów instytutu, stale niezbędny geologom, najpierw w terenie, później w zaciszu laboratoriów. Zawsze można było na Niego liczyć, nigdy nie zawiodł.

Urodził się 20.01.1928 r. w małej wiosce Dębnowola (w gminie Warka), w ubogiej rodzinie, która kilka lat później przeniosła się do nieodległej Góry Kalwarii. Z czasów dzieciństwa Henio wspominał beztrudne harce z rówieśnikami na rozległych łąkach nadwiślańskich. Chętnie się uczył, wykazywał zainteresowanie urządzeniami technicznymi. Niestety, nie było Mu dane w pełni rozwinąć i wykorzystać ten talent. Zaskoczyło Go nagle, w tragicznych okolicznościach, przejście w dorosłość.

W 1942 r., tuż po wakacjach po ukończeniu szkoły podstawowej został zatrzymany podczas łapanki i wywieziony na roboty do Rzeszy. Pracował tam najpierw w cukrowni, potem w gospodarstwie rolnym, był lubiany. Nauczył się niemieckiego. Natychmiast po zakończeniu wojny wrócił do rodziny, ale na kontynuację normalnej nauki nie było już szans, musiał wspierać rodziców. Pracował dorywczo, najchętniej pomagał przy samochodach, które dawały mu możliwość zaspokajania technicznych zainteresowań. Powołany do wojska znalazł się oczywiście w oddziałach samochodowych. Zdobył formalne kwalifikacje i uprawnienia, został „wzorowym kierowcą” klasy II, a potem I.

Kilka miesięcy po zwolnieniu z wojska został zatrudniony jako kierowca w Instytucie Geologicznym. Jeździł z geologami w teren, po bezdrożach, naprawiał zdezelowa-



ne auta, kilometrami nosił na plecach koła do naprawy. Źle wspominał ten okres, nadszarpnął zdrowie.

Szybko jednak dał się poznać jako nieprzeciętny talent techniczny, został przeniesiony na etat laboranta w jednym z zakładów instytutu i tu zaczął wykorzystywać swoje zdolności. Równocześnie rozpoczął naukę w Technikum Elektroniczno-Mechanicznym dla Pracujących w Zakładach im. Kasprzaka i po 5 latach nauki, w 1971 r., uzyskał tytuł technika-elektronika. Ponieważ były to czasy, kiedy dostęp do nowoczesnej aparatury pomiarowej był bardzo utrudniony, Henio Górnicki, kierowany przez dr. J. Calikowskiego, który miał predyspozycje techniczne, projektował i budował urządzenia dostarczające geologom niezwykle

cennych informacji o składzie i właściwościach badanych próbek. W ten sposób powstały aparaty do badania porowatości, oznaczania węglanów, do chromatografii gazowej. Henio był także pomysłodawcą licznych usprawnień zgłaszanych jako projekty racjonalizatorskie, a równocześnie cały czas ożywiały uszkodzone urządzenia pracujące w instytucie, jak również prywatne, przynoszone przez pracowników oraz znajomych.

Ogólnie wiadomo, co oznacza określenie złota rączka, Henio w tej terminologii był bez żadnej wątpliwości „rączką platynową”. Nie było dla Niego rzeczy niemożliwych, często reperował precyzyjne mechanizmy nienaprawialne w zakładach profesjonalnych.

Pracę kochał tak dalece, że nie zaprzestał jej po przejściu na emeryturę. Kolejni dyrektorzy wyrażali zgodę, aby Henio miał w instytucie swój kąt i mógł się poświęcać swojej pasji.

Miał rozległe zainteresowania, był świetnie zorientowany w aktualnościach, zawsze miał zdecydowany pogląd na sprawę. Jego ulubionym programem TV było *Discovery*.

Kilka tygodni przed śmiercią obchodził 80. urodziny, był w dobrej formie, dowcipkował. Odszedł nagle 14.03.2008 r. Wszystkim, którzy znali Henia Górnickiego, którzy z nim współpracowali, przyjaźnili się, a w szczególności Danusi i Jurkowi, będzie Go bardzo brakowało.

Cześć Jego pamięci!

*Marian Stepniewski*